

KS. ADAM RYBICKI

KORZENIE, PIĘĆ I KORONA
– PRÓBA INTEGRALNEJ KONCEPCJI
DUCHOWOŚCI MARYJNEJ

WSTĘP

W nowym roku akademickim 2001/2002 w Instytucie Teologii Duchowości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w ramach studiów doktoranckich rozpoczęto wykłady nt. *Duchowość maryjna*. Tematyka maryjna w ramach studiów teologicznych ma już od dawna swoje miejsce i olbrzymie znaczenie (mariologia jako część teologii dogmatycznej). Wydaje się nawet, że przeżywa swoisty rozkwit. Stworzenie nowego przedmiotu w ramach teologii duchowości jest tego wymownym przykładem. Fakt rozpoczęcia wykładów o tematyce maryjnej w kontekście duchowości jest nowym wyzwaniem i okazją do nowych badań i odkryć. Przede wszystkim najpierw należałoby oddzielić duchowość maryjną od zagadnień pokrewnych i zbliżonych. Duchowość maryjna to przecież nie mariologia. Duchowość maryjna nie może być także wyłącznie nauką o kulcie Maryi i jego skądinąd przebogatych formach. Kult Maryi nie wyczerpuje bowiem całej roli Maryi w duchowym życiu Kościoła. Skoro więc maryjna duchowość ma być jeszcze czymś innym, szerszym i głębszym, to jak należy ją określić? Czy powinna się koncentrować na osobie Maryi – co by sugerował tytuł, czy też raczej na chrześcijańskim życiu duchowym i dopiero w drugiej kolejności na udziale Maryi w tymże życiu? Czy powinno się mówić przede wszystkim o kulcie, który wyciska piętno na duchowości Kościoła, czy raczej od drugiej strony – o duchowości

Kościół, którą Maryja doskonale odzwierciedliła w swoim życiu? A wreszcie – czy podstawą maryjnej duchowości mają być zatwierdzone przez Kościół objawienia (np. Fatima) czy raczej Biblia i dogmaty, które przecież wyznaczają ramy dla przebogatej duchowości katolickiej? Niniejszy artykuł będzie próbą zaprezentowania całościowego i możliwie szerokiego spojrzenia na maryjny wymiar teologicznej refleksji nad życiem duchowym. Jest to koncepcja mająca charakter bardziej szkicu niż dopracowanego w detalach wizerunku.

Jeśli porównalibyśmy duchowość maryjną do rozwijającego się drzewa, to należałoby wyróżnić w nim trzy elementy: korzenie, pień i koronę. Wszystkie te elementy są niezbędne i każdy odgrywa jakąś ważną rolę. Korzenie duchowości maryjnej muszą być biblijne, dogmatyczne i teologiczne. Stąd właśnie czerpie soki cały organizm. Co byłoby pniem? Byłaby to w ścisłym sensie „duchowość Maryi”, czyli te wszystkie zagadnienia, które dotyczą życia duchowego Matki Bożej, Jej relacji z Osobami Trójcy Świętej, Jej modlitwy itd. Jest to o tyle ważne, że właśnie duchowość Maryi ma być wzorcem dla duchowości Kościoła. Wzorzec trzeba coraz lepiej poznawać, aby nie utracił swojej wzorczej mocy. Wydaje się, że właśnie ta dziedzina przeżywa w ostatnim czasie wyjątkowy rozwój, nawet jeśli czasem gubi swe biblijne i dogmatyczne korzenie.

Dopiero koroną całego organizmu jest cześć Maryi, czyli to, co nazwalibyśmy odniesieniem „do Maryi” Trzymając się obrazu drzewa, trzeba przyznać, że ta dziedzina jest bardzo szeroka i różnorodna, zawiera bowiem niezliczone formy. Tutaj właśnie widać konieczność korzeni i pnia, w przeciwnym razie sam kult Matki Bożej w Kościele może przybrać formy szkodliwe, podobne bardziej do zabobonu niż do chrześcijańskiej duchowości.

I. KORZENIE: BIBLIA I TEOLOGIA

Dlaczego korzenie duchowości maryjnej muszą koniecznie być biblijne i dogmatyczne? Argumenty mogą być negatywne lub pozytywne.

A. Argumenty negatywne

Pozwala to na uniknięcie przerysowań, karykatur, przerostów czy wręcz błędów. Duchowość maryjna ma być zawsze duchowością chrześcijańską

i eklezjalną, a ta zawsze sięga do Biblii. Ks. Kudasiewicz we wstępie do swojej książki *Matka Odkupiciela* zauważa co najmniej dwa przerosty w polskiej duchowości maryjnej (dotyczy to szczególnie maryjnego kaznodziejstwa, ale właśnie ono kształtuje duchowość wiernych!): pierwsze to traktowanie objawień prywatnych jako pierwszego źródła teologii. Drugie to budowanie maryjnej duchowości poprzez mnożenie i z coraz większym rozmachem przeprowadzane nabożeństwa i wielkie uroczystości, czyli dostarczanie wiernym przeżyć religijnych o zabarwieniu mocno emocjonalnym zamiast spokojnej i rzetelnej refleksji. Według przytaczanego autora owocem tego typu przesunięć akcentów jest niespójność duchowa oraz brak odniesień tego typu pobożności do codziennego życia. Ks. Kudasiewicz pisze:

A może coś zostało zaniedbane w tych długich antraktach między wielkimi akcjami, skoro uroczyste świętowanie na cześć Maryi nie zamieniło się w codzienną świętość, a kult Maryi – Matki i Figury Kościoła, nie zaowocował miłością do Kościoła i więzią z nim¹

Kolejnym owocem „odbiblijnienia” duchowości maryjnej jest podnosząca się fala krytyki, która niestety staje się przesadna oraz uderza we wszystko, co maryjne. S. Nowak opisując polską duchowość maryjną, zauważył, że istnieje swego rodzaju moda na krytykę maryjności, „zarówno w kręgach świeckich, jak też duchownych, uniwersyteckich i podwórkowych. Maryjności polskiej chętnie daje się klapsa i stawia się ją na cenzurowanym”² To jest bardzo poważny motyw, aby dbać o biblijność maryjnej duchowości, bo jeśli „daje się jej klapsa”, to właśnie dlatego, że jest niedojrzała i pozbawiona osadzenia, a przecież nie musi tak być.

Kolejnym „negatywnym” argumentem za osadzeniem całej duchowości maryjnej na Biblii jest niebezpieczeństwo pewnych przekłamań doktrynalnych. S. C. Napiórkowski pisze:

Wydaje się, że najpiękniej czci Matkę Najświętszą ten, kto czci Ją tak, jak Ona tego pragnie. Właśnie w trosce o poprawnie oddawaną cześć Matce Bożej można by zapytać – tak mi się wydaje, nie upieram się, że mam słuszność, poddaję swoją myśl pod krytyczną refleksję wszystkich – czy Matka Pana naprawdę raduje się, gdy słyszy słowa śpiewanej przez nas pieśni:

Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

¹ J. K u d a s i e w i c z, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, s. 12.

² S. N o w a k, *Polska duchowość maryjna*, [w:] *Signum Magnum – duchowość maryjna*, „Homo meditant” 23(2002), s. 328.

Wiemy przecież doskonale, że nikt nas bardziej nie ukochał niż On, Ojciec nasz w niebie. Kocha nas miłością zarówno ojcowską, jak macierzyńską, braterską i przyjacielską. Wysilił swą nieskończoną wszechmoc, byśmy uwierzyli w Jego ku nam miłość. Na pewno kocha nas bardziej niż Matka Najświętsza, bo kocha nas nieskończenie, a Matka Boża, jako istota skończona, kocha nas miłością skończoną; inaczej nie może. My natomiast przenosimy na Boga obraz naszego ziemskiego nieopanowanego ojca, który raz po raz wpada w rozgniewanie i bierze się do pasa czy różgi. Nie mamy prawa przenosić tego obrazu na Boga Ojca i Matkę Najświętszą³

Kolejne przekłamanie, które autor zauważa, dotyczy osoby Chrystusa:

Zbawiciel pragnął być pośród nas. Z nami. W nas. Nami. Dlatego stał się człowiekiem. Przekreślił nieskończony dystans między człowiekiem a Bogiem. Mówił: „Pójdźcie do Mnie wszyscy” (Mt 11, 28). Co więcej, mówił, by pożywać Jego Ciało. Zbawiciel uzupełnił Ewangelią starotestamentowe pojęcie Boga, którego trzeba się było bać i przed którym człowiek drżał ze strachu. Bóg naprawdę stał się bratem i przyjacielem człowieka. Czy w naszej pobożności maryjnej nie pokutuje coś ze starotestamentowego straszliwego Jahwe? [...] Znowu z wielką pokorą można by zapytać, czy Matka Najświętsza cieszy się z takiego stawiania sprawy: Po jednej stronie majestat Boga, świętość, która blokuje, paraliżuje i onieśmiela grzesznika, po drugiej jedynie miłosierdzie i dobroć matczynego serca? Jak gdyby miłosierdzie i dobroć Matki Najświętszej były większe niż te same przymioty naszego Zbawiciela. Niektórzy święci mówią o podziale królestwa Chrystusowego na dwie części: jedna jest królestwem miłosierdzia i tą rządzi Maryja; druga jest królestwem sprawiedliwości i tą Chrystus sobie zatrzymał. Można by przytoczyć wiele takich tekstów. Niech jednak wystarczy zasygnalizowanie problemu. Bracia protestanci oburzają się na takie stawianie sprawy. Wolno nam chyba – nie popełniając grzechu – zastanowić się, czy nie mają słuszności... Tym bardziej że myśl o królestwie sprawiedliwości i królestwie miłosierdzia dość powszechnie zakorzeniła się w naszym pisanim i mówionym słowie o Matce Najświętszej⁴.

Wśród argumentów negatywnych widzimy więc tendencję do zabierania pewnych przymiotów Bogu (miłosierdzie, dobroć) a przyznawania ich Maryi.

B. Argumenty pozytywne

Jest ich bardzo wiele. Biblia to Objawienie, a zatem szukanie tu inspiracji dla duchowości maryjnej jest jednocześnie odkrywaniem tego, co Bóg ze-chciał objawić. Nie wszystko jest odkryte, Biblia jest wciąż badana i kolejne wieki przynoszą wciąż nowe aspekty i odcienie wielu zagadnień, także z duchowości. Kościół dojrzewa, aby coraz pełniej korzystać z tego skarbcza. To, czego nie wiemy ani się nie domyślamy o Maryi dzisiaj, być może wyniknie z Biblii jutro. Nie znaczy to, że kiedyś tego tam nie było, a teraz jest, lecz

³ S. C. N a p i ó r k o w s k i, *Matka Pana*, Niepokalanów 1998, s. 125-127.

⁴ Tamże.

że Kościół właśnie teraz stał się zdolny do odczytania takich czy innych treści. Jeśli np. „niewiastą obleczoną w słońce” z 12 rozdziału Apokalipsy był przez wieki Kościół, to teraz jest nią Maryja (ale także Kościół, i jedno drugiemu nie przeczy, a wręcz uzupełnia). Wynika z tego wiele pięknych treści, które dopiero teraz możemy zgłębiać. Właśnie najnowsze odkrycia biblijne, a także nowe dogmaty maryjne, to, jak się wydaje, mocny argument, aby nieustannie trzymać się Biblii w poszukiwaniu źródeł maryjnej duchowości.

Jest jeszcze jeden powód. Istnieje wielu czcicieli Maryi, wielu tych, którzy ją kochają, ale nie czytają Pisma Świętego. Osadzenie duchowości maryjnej w Biblii zyskałoby tu wymiar pastoralny – oto Maryja prowadzi do Biblii, bo Biblia przyprowadziła do Maryi. Czy w tym nie należałoby upatrywać ogromnej szansy dla pogłębienia całej duchowości chrześcijańskiej?

W Biblii jest wiele miejsc, w których mówi się o osobie Dziewicy Maryi. Stary Testament zapowiada włączenie niewiasty w walkę z szatanem i w decydujące zwycięstwo odniesione przez Mesjasza (por. Rdz 3, 15). Proroctwo Izajasza (7, 14) ukazuje niewiastę, która będzie brała udział w zbawieniu jako matka Emmanuela; wskazuje się również na So 3, 14-17, gdzie Córa Syjonu jest typem Maryi rodzącej Nowy Lud Boży-Kościół. Mi 5, 1-4 mówi o „mającej porodzić”, a liturgia upowszechniła upodobnienie Maryi do Mądrości, opierając się na Syr 24, 3-12 oraz Prz 8, 22-35.

Nowy Testament wyjaśnia i wypełnia wszystkie prefiguracje Maryi obecne w Starym Testamencie i ukazuje rolę Maryi w Misterium Wcielenia i Odkupienia aż do czasu eschatologicznego (por. Gal 4, 4-5; Mk 3, 31-35; 6, 1-6; Mt 1-2; Łk 1-2; J 2, 3-4; 19, 25-27; Ap 12). Maryja w Nowym Testamencie jest zawsze podporządkowana misji Chrystusa, jest Świętą Dziewicą i Matką Zbawiciela. Jako jedyna spośród wszystkich świętych jest obecna we wszystkich podstawowych momentach historii zbawienia. Nowy Testament pokazuje ją nie tylko na początku, ale i na końcu życia Chrystusa, a także przy rozpoczęciu Jego publicznego posługiwania i przy narodzeniu Kościoła⁵ Fundament biblijny jest więc solidny, głęboki i szeroki. Może być naprawdę podstawą do wielu nośnych treści teologicznoduchowych.

Okazałość biblijnego fundamentu duchowości maryjnej odślania rozwój dogmatów maryjnych, którymi zajmuje się mariologia. Bada ona, jak tajemnica Maryi kształtowała się i rozwijała w Kościele, jak dochodziło do ogło-

⁵ Zob. M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 493.

szenia wielkich i ważnych dogmatów maryjnych. Należą do nich: dogmat o Bożym macierzyństwie Maryi, o Jej dziewictwie, Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu. Szczególne znaczenie ma także badanie paralelizmu Maryi i Ewy, różne związki Maryi z tajemnicą Wcielenia Syna Bożego, trzema Osobami Boskimi, a także Jej duchowe macierzyństwo, realizujące się aktualnie na świecie. I z tego źródła duchowość maryjna może wiele czerpać. Współczesna mariologia podkreśla wielorakie konteksty, w których ukazana jest Maryja: w relacji do Trójcy Świętej, do szatana, do cierpienia, do ludzi itd. Tu zaczynamy już dotykać tego elementu duchowości maryjnej, który na początku został nazwany „pieniem” Maryja „w kontekście” ukazuje bowiem Swoje wnętrze: pokorę i czystość, cierpliwość i nadzieję, służbę i kontemplację Słowa. To właśnie stanowi treść „pnia”, czyli „duchowości Maryi”

II. PIENŃ: DUCHOWOŚĆ MARYI

Duchowość maryjna, opierając się na danych biblijnych i teologicznych, ukazywałaby Maryję, która żyła życiem prawdziwie chrześcijańskim, która wychowuje przez przykład do właściwego przeżywania tajemnic wiary, nadziei i miłości. Obecna w Kościele Maryja nie tylko wytycza drogę, którą chrześcijanin ma podążać, ale jako Matka wywiera pewien wpływ swą obecnością, swym wstawiennictwem i macierzyńskim działaniem. Jest ona matczynym środowiskiem, które podtrzymuje i umacnia każdego chrześcijanina⁶ R. E. Rogowski pisze, że formuła „jak Maryja” oznacza: „być chrześcijaninem to iść za Chrystusem, a przez Niego do Ojca; najdoskonalej czyniła to Maryja”⁷

Teologowie duchowości widzą w Maryi kompendium i model duchowości chrześcijańskiej. Dotyczy to wymiaru trynitarnego (Maryja jako świątynia i miejsce odpoczynku Trójcy Świętej), chrystycznego (miłość do Jezusa), pneumatologicznego (Oblubienica Ducha Świętego) i eklezjalnego (Typ Kościoła i Matka miłująca Kościół). Traktując życie duchowe jako drogę, dostrzega się obecność Maryi jako Matki i Nauczycielki na wszystkich etapach tej drogi. Jest obecna we wszystkich trzech fazach życia duchowego: na eta-

⁶ M.-D. P h i l i p p e, *Tajemnica Maryi*, tł. br. K. Brodzik, Niepokalanów 2000, s. 54.

⁷ R. E. R o g o w s k i, *Misterium Trójcy Świętej w duchowości maryjnej*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999), nr 4, s. 192.

pie chrześcijańskiej inicjacji, w fazie duchowego dojrzewania oraz mistycznego zjednoczenia. Jan Paweł II stwierdza, że Kościół „widzi [...] Błogosławioną Bogarodzicę w zbawczej tajemnicy Chrystusa i w swojej własnej tajemnicy; widzi Ją głęboko zakorzenioną w dziejach ludzkości, w odwiecznym powołaniu człowieka, [...] widzi Ją po macierzyńsku obecną i uczestniczącą w licznych i złożonych sprawach, których pełne jest dzisiaj życie jednostek, rodzin i narodów; widzi ją jako Wspomożycielkę ludu chrześcijańskiego w nieustannej walce dobra ze złem, aby «nie upaść», a w razie upadku, aby «powstać»” (RM 52).

Ciekawe *novum* wprowadza Ojciec Święty, gdy zwraca uwagę, że dla duchowości maryjnej pewną inspiracją mogą być oprócz Biblii i teologii także doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym świecie (RM 48)⁸

Pień duchowości maryjnej, czyli nurt, który nazwalibyśmy „jak Maryja” podkreśla nie tylko teologalne cnoty Maryi, lecz ukazuje duchowe aspekty Jej duchowej konsekracji, modlitwy, cierpienia, radości, pracy, samotności itd., przedstawiając Maryję jako wzór do naśladowania w przeżywaniu ludzkiego życia całkowicie oddanego Bogu. To wgłębianie się w antropologiczne, ludzkie, kobiece aspekty Jej życia może przyczynić się do autentycznego zmniejszenia dystansu między Maryją a współczesną kobietą (i nie tylko kobietą) w duchowości chrześcijańskiej. A to przecież jest bliskie istocie chrześcijańskiej duchowości.

Dlaczego duchowość „jak Maryja” może być nazwana „pnem” całego maryjnego aspektu chrześcijańskiego życia? Odpowiedź daje H. U. von Balthasar. Według niego duchowość maryjna nie należy do duchowości partykularnych w Kościele katolickim, lecz jest duchowością środka, nie jest jedną z wielu duchowości, tak jak Maryja nie jest traktowana w Kościele jak jedna z wielu osób wierzących czy nawet jedna z wielu świętych. Duchowość maryjna jest w Kościele coraz bardziej archetypem i wzorem wszelkiej chrześcijańskiej odpowiedzi wiary, jest ona w ścisłym sensie duchowością eklezjalną, wyprzedza bowiem wyodrębnienie się pojedynczych charyzmatów. Jest ona raczej objawieniem elementem j e d n o c z ą c y m wszelkie partykularyzmy rozlane w jedynej duchowości Kościoła Oblubienicy⁹

⁸ Temat ten od strony metodologicznej podejmuje D. Mastalska w artykule *Doświadczenie jako „miejsce teologiczne”*, „Salvatoris Mater” 1(1999), nr 3, s. 253-267.

⁹ *Mistica oggettiva*, Milano 1975, s. 5; zob.: A. M. S i c a r i, *Życie duchowe chrześcijanina*, Poznań 1999, s. 74.

III. KORONA: KULT MARYI

Chociaż tytuł tej części artykułu brzmi *Kult Maryi*, to jednak należy zauważyć, że współcześnie podnosi się semantyczny problem wykładu o kulcie chrześcijańskim. Zauważa się swego rodzaju niekonsekwencję – z jednej bowiem strony w teologii kultu wyraźnie i konsekwentnie formułuje się tezę, że przedmiotem kultu religijnego może być tylko Bóg, z drugiej zaś uczy się o kulcie świętych i Matki Najświętszej. R. Laurentin w trosce o konsekwencję woli mówić i pisać o „Maryi w kulcie chrześcijańskim” niż o „kultu maryjnym”. Proponuje się też inne rozwiązanie: termin „kult” rezerwuje się dla kultu Boga i Chrystusa, natomiast świętym i Matce Bożej pozostawia się terminy: „cześć”, „nabożeństwo” itp. Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II, *Marialis cultus*, *Redemptoris Mater* i *Katechizm* nie są podręcznikami dogmatyki; nie eliminują więc tradycyjnej terminologii i mówią o kulcie Maryi (KKK 971). Podstawowy wykład zamieszczony w wykładzie *Credo* przy wyjaśnianiu artykułu o świętych obcowaniu wychodzi od Łk 1, 48: „błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”. Za *Marialis cultus* (56) przyjmuje, że pobożność Kościoła względem Najświętszej Panny należy wewnątrz do kultu chrześcijańskiego. Następnie – za KK 66 – uczy, iż słusznie Maryja jest czczona przez Kościół kultem specjalnym, że od najdawniejszych czasów Jest czczona tytułem „Matka Boga”, że wierni uciekają się pod Jej opiekę i przyzywają Ją w niebezpieczeństwach i potrzebach, że ten kult jest zupełnie szczególny, chociaż w sposób istotny różni się od kultu adoracji oddawanego Wcielonemu Słowu, jak również Ojcu i Duchowi Świętemu, wreszcie – sprzyja temu kultowi. Ta część duchowości maryjnej byłaby więc badaniem obecności, zasad i form kultu Maryi w kulcie chrześcijańskim (nigdy obok niego)¹⁰

Jest wiele elementów tego kultu: wzywianie (np. modlitwa *Pod Twoją obronę*), sławienie, pozdrawianie (np. modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, hymn *Akathistos*), zawierzenie oraz inne formy czci, jak np. nadawanie dzieciom imienia Maria, uczestniczenie w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, noszenie medalika czy szkaplerza, wznoszenie kościołów i kaplic ku czci Maryi.

Papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* wskazał następujące zasady pogłębiania kultu maryjnego: 1) trynitarna, 2) chrystologiczna, 3) pneumatologiczna, 4) eklezjologiczna, 5) skrypturystyczna, 6) liturgiczna,

¹⁰ Zob. Na p i ó r k o w s k i, dz. cyt., s. 225-227.

7) antropologiczna, 8) ekumeniczna, 9) naśladowania w pobożności, 10) hierarchii nabożeństw maryjnych. Widzimy więc szeroki wachlarz problemów i zagadnień, warstw i kontekstów maryjnego kultu.

Wydaje się, że właśnie ta „korona” duchowości maryjnej jest członem najpiękniejszym, najbardziej reprezentatywnym i dla wielu najbardziej „atrakcyjnym”. Ma to jednak dwie strony. Sam bowiem kult, który nie jest zakorzeniony w Biblii i teologii, staje się obiektem niechęci ze strony braci protestantów, a nawet pewnej części wiernych Kościoła katolickiego. Wszystko, co jest pozbawione korzeni, musi uschnąć (lub zgnić) i zginąć. Korzenie są więc konieczne. Pień z kolei („duchowość Maryi”) służy uzasadnianiu takiego bogactwa form kultu maryjnego w Kościele. Wiele osób dzisiaj zadaje bowiem pytanie, dlaczego Maryja cieszy się w Kościele taką miłością i czcią, aż taką, że rodzą się obawy o przesłonięcie kultem maryjnym osoby Chrystusa.

Na koniec warto dodać, że duchowość maryjna jest jedną z najdelikatniejszych tkanek w duchowości Kościoła, toteż z tym większą atencją i delikatnością należy ją traktować. Ma ona w dzisiejszym Kościele swoje ważne miejsce i dlatego należy nieustannie nad nią czuwać i dbać, także od strony metodologicznej. Zwraca na to uwagę M. Chmielewski, gdy pisze:

Metodologia stanowi [...] pewnego rodzaju kręgosłup, który w wysoko zorganizowanych organizmach decyduje nie tylko o ich pięknie i funkcjonalności, ale także o samej ich egzystencji. Analogicznie do tego można powiedzieć, że uprawianie jakiegokolwiek dyscypliny teologicznej bez odpowiedniego kręgosłupa metodologicznego niesie ze sobą ryzyko różnych wypaczeń doktrynalnych [...]. W wysoko zorganizowanych organizmach żywych te procesy są tym szybsze i bardziej brzemienne w skutki, im delikatniejszej tkanki dotyczą¹¹

Właśnie taką tkanką jest duchowość maryjna. Autor dodaje, że danie jej kręgosłupa w postaci odpowiedniej metodologii budzi nadzieję na „zachowanie ładu i piękna w Kościele, a przede wszystkim jego duchowej płodności”¹² A przecież Kościół (jak Maryja) jest matką, która nieustannie rodzi.

¹¹ M. Chmielewski, *Maryjny wymiar duchowości chrześcijańskiej. Kwestie metodologiczne*, [w:] *Signum Magnum — duchowość maryjna*, „Homo meditans” 23(2002), s. 33.

¹² Tamże.

ZAKOŃCZENIE

Jeśli duchowość maryjna ma rozwijać się w sposób płodny, wszystkie trzy elementy nie tylko muszą być „jakoś obecne”, lecz także w logiczny sposób się ze sobą wiązać. Gdyby istniały tylko korzenie, to powstawałoby pytanie o ich sens. Gdyby zatem prowadzono tylko badania i interpretacje biblijne, to nie zawsze ożywiałyby one życie duchowe wiernych. Gdyby zatrzymać się tylko na rozważaniach o świętości, cnotach i przeżyciach Maryi, a nie poprzez tego fundamentem biblijnym i liturgicznym, powstałyby współczesne apokryfy i maryjne baśnie, z którymi duchowość Kościoła miała już często wiele problemów¹³ Trzecim niebezpieczeństwem jest pielęgnowanie samego kultu, bez podstaw, uzasadnienia i odniesień do życia codziennego. To jest właśnie najczęstszy zarzut kierowany w stronę pobożności maryjnej. Taka nieprawidłowość kładłaby się cieniem na całej duchowości i zamieniałaby ją w zabobon. Aby korona drzewa była zdrowa i rozłożysta, musi mieć silne korzenie i zdrowy pień. Stąd właśnie konieczność poszukiwania takiego modelu duchowości maryjnej, który byłby połączeniem wszystkich tych elementów. Wtedy może wydać ona zdrowe i piękne owoce.

BIBLIOGRAFIA

- B a l t h a s a r H. U., *Mistica oggettiva*, Milano 1975.
- C h m i e l e w s k i M. (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 493.
- C h m i e l e w s k i M., *Maryjny wymiar duchowości chrześcijańskiej. Kwestie metodologiczne*, [w:] *Signum Magnum — duchowość maryjna*, „Homo meditans” 23(2002), s. 19-33.
- K u d a s i e w i c z J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996.
- L a u r e n t i n R., *Matka Pana*, Częstochowa 1989.
- M a s t a l s k a D., *Doświadczenie jako „miejsce teologiczne”*, „Salvatoris Mater” 1(1999), nr 3, s. 253-267.
- N a p i ó r k o w s k i S. C., *Matka Pana*, Niepokalanów 1998.
- N o w a k S., *Polska duchowość maryjna*, [w:] *Signum Magnum — duchowość maryjna*, „Homo meditans” 23(2002), s. 323-337.
- P h i l i p p e M.-D., *Tajemnica Maryi*, tł. br. K. Brodzik, Niepokalanów 2000.
- R o g o w s k i R. E., *Misterium Trójcy Świętej w duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater” 1(1999), nr 4, s. 186-201.
- S i c a r i A. M., *Życie duchowe chrześcijanina*, Poznań 1999.

¹³ Zob. R. L a u r e n t i n, *Matka Pana*, Częstochowa 1989, s. 58.

THE ROOTS, THE TRUNK AND THE BRANCHES
– THE APPROACH TO THE INTEGRATION OF MARIAN SPIRITUALITY

S u m m a r y

The cult of the Mother of God is strong in the spirituality of the Catholic Church and it gives new requirements again and again. If we wanted to compare Marian spirituality to the developing tree, we should speak of the three elements: the roots, the trunk and the branches. All of them are needed and each of them plays a special role.

The roots of Marian spirituality have to be derived from the Bible, dogmacy and theology. These are the sources from which the whole organism takes the living substance. What is the trunk? In a very strict sense 'Mary's spirituality' means everything that refers to the life of the Mother of God, Her relationship with the Holy Trinity, Her prayer, etc. It is important that it is the spirituality of Mary that has to become the pattern for the spirituality of the Church. The pattern has to be known more and more, not to lose it's shaping power. It seems that this area develops very much nowadays, even if it loses its biblical and dogmatic roots. The branches of the tree would be everything we would call the cult of Mary. Following the comparison to the tree, we should say that this area is very differentiated. It may have many shapes, so the strong roots and the trunk are really needed. Otherwise, the cult of the Mother of God may be disfigured and become more similar to idolatry than to Christian spirituality. In this article, I try to emphasise the need of the integration of the three elements in the theology of spirituality, and in the life of the Church.

Translated by Rev. Adam Rybicki

Słowa kluczowe: Biblia i teologia, duchowość Maryi, kult Maryi.

Key words: The Bible and the theology, Holy Mary's spirituality, cult of Holy Mary.